



Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi: we Lwowie na prowincyi za granicą miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł. 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct. półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE... Lwowie: Administracja Gazety Narodowej ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Cichorowski 80 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10; Redol: Mosse Seilerstraße 2; A. Oppelk Grünengasse 18; M. Dukas Nachf.: Max. Augenthaler & Emmerich Lessner Wollzeile 6; Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler; G. La. Dube & Comp.; w Warszawie: Kiełmaszewski & Frandler.

## Z bieżącej chwili.

Lwów d. 15 listopada.

O udział w smakowitościach afrykańskich dobija się także sultan turecki, a raczej już się sam do nich zaprosił. Według onegdajszych doniesień z Konstantynopola, wysłana z Tripolis misja wojskowa dotarła do Wadai w Afryce środkowej; emir tamtejszy mile ją przyjął i oddał się pod zwierzchnictwo sultana. To samo uczynili władcy krajów w Bornu i Bagirmi, między tymi nawet osławiony sultan Babah (który krwawo dał się we znaki Francuzom); wysłał on do Tripolis podarunki dla sultana tureckiego. Misja ta spełniwszy swoje zadanie, puściła się na wschód i powróciła przez Egipt.

Trzy wspomniane kraje leżą we wschodnim i środkowym Sudanie, W dół przytacza do Darfuru, gdzie już gospodaruje lord Kitchener; w Bornu leży jezioro Chad — centrum Afryki, do którego z zachodu dąży Francuzi, od południa Niemcy i Belgijczycy (Kongo), od wschodu Anglii. Tripolis, ostatnia posiadłość turecka w Afryce, leży pionowo nad Bornu, dokąd też prowadzi najprostsza droga karawanowa przez wschodnią Saharę. Czy emirowi i sultanowi owych krajów udało się także polityczne zwierzchnictwo sultana tureckiego, czy tylko jego chaliłaf duchowny, telegram nie powiada. Wszelako wpływ duchowny może się, jako u mahometan, okazać silniejszym, donioślejszym nawet od politycznego. Powyższą wiadomość onegdajszą rozgłoszyły wszystkie dzienniki tureckie, jest to więc manifestacja, mająca okazać interesowanym w Afryce państwom, jak potężnym jest tam wpływ sultana tureckiego.

Z drugiej strony usiłuje Porta pomnożyć siły swoje w Tripolisie, na który już zagieły sobie parol Francuzi, sąsiedzi od Tunisu, i Włosi. Jakoś umieściła tam już 7000 swoich mahometan, którzy z Krety emigrowali; a nadto raz wraz pomazała tam swoje siły wojskowe. Jest też widoczny jakiś ruch panislamcki, sięgający od wysp indyjskich przez Indye i dalej przez Egipt, Saharę ku Atlantykowi z jednej a ku Kaplandowi z drugiej strony I wobec tego ruchu bardzo ostrożnie z padyszachem i z mahometanami postępuje zarówno Rosya jak i Anglia, która między swoimi poddanyami liczy więcej mahometan, niż padyszach stambulski.

W polityce największy ruch wywołuje podróż cesarza niemieckiego do Anglii, gdzie ma stanąć dnia 20 bieżącego miesiąca. Cesarz pragnie zaimponować Anglikom. Palił się on ze wstydu, gdy na jubileusz 60-lecia rządów królowej Wiktorji

musiał swego brata, ks. Henryka wyprawić do Anglii z pancernikiem „Król Wilhelm“ — pudłem starem, słabo pancernem, o słabej artylerji, leniwem i nieobrotnem. Obecnie zabiera z sobą nowy pancernik „Cesarz Fryderyk III“, mogący pod każdym względem służyć na długo jako pierwowzór nowoczesnych okrętów liniowych. Niemcy już się z góry cieszą, jak ten kolos zada sztyku Anglikom.

Robili też nadzwyczajne przygotowania na przyjęcie cesarza Anglii: w Portsmouth, Oksfordzie, Londynie. Ale cesarz wyrzucił się od tego wszystkiego, gdyż wizyta jego ma być ściśle familijną. A półrządowy berliński zapewniają, że tego charakteru nie odejmują podróży cesarza nawet fakt, że hr. Bülow, co już jest postanowionem, towarzyszy mu będzie do Anglii. Przeciwnie temu pomowaniu energicznie jednak występują Anglii. Na bankiecie publicznym w Hove oświadczył sir Blundell Maple:

„W imieniu obu izb parlamentu mogę stanowczo zaprzeczyć, jakoby wizyta cesarza była tylko wizytą familijną, sprawą familijną. Są to owszem odwiedziny, które jeden naród składa drugiemu, będącemu w krytycznym położeniu — odwiedziny, w których składający je wyraża rękę do przyjacielskiego powitania. Anglii potrzebują żyć w pokoju ze wszystkimi mocarstwami lądowemi; powinni przeto powitać cesarza tak, iżby zrozumiał nasze przyjacielskie uczucia dla Niemiec. Wszystkim znawcom kolonij angielskich wiadomo, że rozkwit ich zawdzięczać należy głównie poparciu Niemców, którzy są najlepszymi ich obywatelami.“

Nie tak dawno temu, angielskie kluby oficerskie wykreśliły cesarza z list członków swoich; niedawno temu wolano z Anglii, że niechaj się cesarz nie waży tam pokazać — a dzisiaj pragną mu sprawić takie przyjęcie, jak ongi Koszutowi i Garibaldiemu.

Czy będą w Anglii jakowe konferencje dyplomatyczne, i w jakich przedmiotach, to jest tajemnicą. Półrządowy berliński zaręcza, że Niemcy zarówno wobec Rosyi jak i Anglii zachowują sobie swobodę działania. Pomyśl angielski, aby Niemcy zezwoliły Anglikom przez Delagów przewieźć wojska swoje na lewy bok armii Boerów, a zato aby wzięły sobie zatokę Wielorybią, zowią nawet sprzyjające Anglikom pisma niemieckie bezczelnością. Cesarz Wilhelm będzie co do południowej Afryki trzymał się ściślej neutralności, jak to i Rosya czyni. Natomiast będzie między Salisburyem a Balowem mowa o dalekim wschodzie azjatyckim — jak to, wedle wiadomości pewnego dobrze zazwyczaj

informowanego dziennika paryskiego było na zjeździe poczdamskim.

Independance Belge donosi ze znakomitego jakoby źródła dyplomatycznego, że wbrew wszelkim zaprzeczeniom istnieje umowa niemiecko-francusko-rosyjska co do sprawy transwaalskiej, że na zjeździe poczdamskim tą się jedynie sprawą zajmowano. Miaonowicie miałyby car podjął inicjatywę ku pośredniczeniu celem zakończenia wojny, w czem poparł go jak najusilniej Niemcy i Francya; zresztą trzy te mocarstwa na każdy sposób zwróciłyby się przeciw Anglii w razie, gdyby pokonane republiki boerskie zaanektowały ochciały.

Wiadomość ta jest wątpliwą. Jak znowu z Hagi donoszą, królowa holenderska powiedziała, że Niemcy będą podczas wojny zachowywać się absolutnie neutralnie, nie będą próbować żadnej interwencji, ale cesarz Wilhelm ma już od Anglii zapewnienie, że autonomia państw boerskich pozostanie nienaruszoną.

Tymczasem na polu wojny stan rzeczy obraca się na niekorzyść Boerów. Do onegdaj przybyło do Kapstadu przeszło 7000 posiłków; nazajutrz miało przybyć 6000, a do dzisiaj ogół wyniosł na 16000. Przybyłe najpierw posiłki wyprawione zostały do Durbanu, następnie zatrzymane w Kaplandzie, sądząc, że tamte, gdy otrzymają artylerję i jazdę, wystarczą do odcięcia Ladysmithu. Naczelny wódz generał Buller wyjechał już podobno z Kapstadu; odsiecz ma się formować w Eastcourt, skąd początek będzie ofensywa ku Ladysmith, z którem urządzono komunikację za pomocą telegrafu świetlanego. Jeżeli Boerzy mają zdobyć Ladysmith, to muszą tego dokonać do 25 b. m. nim się sformuje odsiecz angielska. Żywności chyba wystarczą Whitowi do tego czasu, skoro ma 3000 koni w obozie, ale kwestya, czy posiada podostatkami amunicyi armatniej i karabinowej.

Parlamenty francuski i niemiecki zebrały się na dalszy ciąg sesyi, więc też otwarcie nie było. W mowie tronowej włoskiej uderza ustęp, odnoszący się do papieża. Tak jak go dzisiaj mamy przed sobą, jest on poprostu niezrozumiały; domyślał się tylko można, że mowa o jubileuszu stuletnim i że rząd włoski postara się, aby ta oblicz na na cały rok uroczystość w spokoju się odbyła. Ale to podobno samą Rzymianie do Tybru wrzuciliby masonów, gdyby im się zachciało wyprawiać burdy antykatolickie. Bazylikańskie kieszonki już srodze ucierpiał na tem, że stolice świata zamieniono w stolice Zjednoczonych Włoch; teraz będą sobie mogły choć w części powetować na kociach tysięcy pielgrzymów, które z ca-

łego świata przybędą „ad limina Apostolorum“.

## Nowy zamach na polskosc.

Z Chelma pisa do Dziennika Poznanskiego:

Społeczeństwo nasze w Prusach Zachodnich poniosło bardzo dotkliwą klęskę. — Zniewiono bowiem naukę języka polskiego w trzech niższych klasach chelmińskiego gimnazjum, które w całej prowincyi zachowało najwięcej swój katolicko-polski charakter, bo na 337 uczniów liczyło na początku tego roku 262 katolików, czyli z małymi wyjątkami Polaków. Chociaż nauka ta była bardzo po macoszemu traktowana, bo brali w niej udział wszystkie trzy klasy razem w liczbie około 50 uczniów, to i ta mała dawka była pożądana dla naszej młodzieży, która przechodziła do szkół przeważnie bez wszelkiej znajomości ojczystego języka. To też gimnazjum chelmińskie przywiązało już i z tego powodu wiele uczniów do siebie, że się tu mogli od najniższej klasy kształcić w języku ojczystym, a nadto korzystali z biblioteki polskiej. Rozmaite stypendya połączone z tym zakładem, dobrodziejstwa świadczone, bądź to przez władzę kościelną w Pelplinie, bądź przez katolików mieszkających w samym mieście, ściągają tu coraz więcej ubogiej a łaknącej nauk młodzieży. Większą część abiturjentów stanowili tu zawsze Polacy, którzy się przeważnie poświęcali stanowi duchownemu.

Dla tego już od dawna było to gimnazjum solą w oku naszym hakatystom i starano się wszelkimi sposobami mu szkodzić. Choć już władza szkolna wydała rozporządzenie, aby nie przyjmowano uczniów z innych gimnazjów a przedewszystkiem z innych prowincyi i tym sposobem już ograniczyła ich przyływ, to jednak naszym hakatystom było tego za mało. Jeden z nich objeżdżał nawet całe Zachodnie Prusy i gromadził materiały, które ogłaszał we feljtonach berlińskiej Post, a później wydał w kształcie broszury, aby wykażać ucisk, jakiego się na Niemczech dopuszczają Polacy. (Był to zdemaskowany przez Bieła fałszerz weksli Fink. Red.) Nie uszło też i gimnazjum chelmińskie jego bacznosci, bo i dyrektora i profesorów zaczęli, a nadto dostrzegł, że polscy uczniowie swą liczebna siłą terroryzują biednych uczni niemieckich, którzy się czują przyzniesionymi w tem polskim otoczeniu. Pysano się więc i badano ich, czy tak jest w istocie, czy niedoznają od polskich uczniów

prześladowania, ale i ci odparli insynuacyę twierdząc stanowczo, że Polacy są dla nich bardzo miłymi i dobrymi kolegami.

Tak więc gimnazjum chelmińskie już dawno skazane było na przesładowanie przez wrogie nam żywioły. I dzisiaj zdaje się, że posiew dojrzał już do tyła, iż ten zamach na język nasz im właśnie zawdzięczamy. Przeciwnie na ostatnim zebraniu hakatystów w Gdańsku oświadczył publicznie ich szefiśki przywódca, że minister oświaty podziękował mu za „cenne wskazówki“ jakich od różnych zarządów hakały otrzymał i które wobec ludności polskiej myśli zastosować. To też i rewizya ministerjalnego radcy Meiznera zdaje się przez hakatystów wywołana została a spadła na gimnazjum tak nagle, że nawet niespodzianką była dla samego dyrektora. Wedle ostatnich doniesień mogło się zdawać, jakoby zakaz udzielania języki polskich jezycze nie był w życie wprowadzony, gdyż to miało dopiero zależeć od decyzji ministra. W rzeczy samej po dekretnanej rewizji zakazano natychmiast używać polskiego w trzech niższych klasach i nie pozwolono już wydawać polskich książek z biblioteki gimnazjalnej; we wyższych zaś klasach (od trzeciej do prymy) mają się lektury polskie jezycze dalej udzielać, aż póki nie nadejdzie odtądne rozporządzenie, które prawdopodobnie w całej prowincyi zniesie naukę języka polskiego. Wiadomo że szukano tylko powodu do tego zakazu, bo rewidowano także bibliotekę polską i przytem zaznaczono, że uczniowie przeczytali książek polskich niż niemieckich przeczytali książek. Nawet profesorowie języka niemieckiego tworili drogę do tego zakazu, bo jeden z nich groził niedawno swym uczniom, że jeżeli więcej w niemieckim nie będą pracowali, to będzie musiała ustać nauka języka polskiego, a drugi, jeszcze gorliwszy, domagał się, aby pewnemu uczniowi dla niebezpiecznej znajomości niemieckiego języka nie było wolno brać lekcji polskich.

Tak więc nasz biedny język ojczysty, który i tak odgrywał tutaj tylko rolę oierpianego kopciuszka, skazany został na zupełną zagładę, bo jezycze wydawał się niebezpiecznym rywalem niemieckiego języka, a tem samem opóźniał dzieło zupełnego zgermanizowania naszej młodzieży. Ale jakkolwiek z nami źle, bardzo źle, to jednak miłość do naszego języka tak nam jest wrodzona, tak silnie w serce wpojona, że nam go żadna siła wydrzeć nie zdoła. To też tak wielką boleścią przyjęła młodzież chelmińska ta smutna wiadomość, że nawet małuczkie chłopcy z najniższego oddziału zale-

## SZTURMAK.

(Obrasek szary).

— Jasiu! szturmak! wściekano! kajżeś ty? — wola podniesionym głosem Markowa, stojąc na progu sieni i wodząc gniewnie mi oczyma naokół.

Ubrana była odświętnie. Biała chustka, utkana zpiłkami na głowie, welniak prosto z igły, zapaska nowa, zawieszona na tegie barozyste ramiona.

Na to wołanie wyszedł z za węgla chałupy również ochłodnie przyodziany chłop z kijem w rękę.

— Czego się ty, matko, drzesz? — spytał.

— Zochnęła się.

— Czego?! Tobie nigdy nie pilno. Dziecko pospiałam! ludzie już poprzehodzili! czasby i nam już iść. A tego szturmaka jak nie ma tak nie ma. Nie sposób chałupy i dzieci tak ostawić. I znowu powtórzyła jeszcze ostrzejszym tonem wolanie:

— Jasiu! szturmak! a pódiesz tu, psawiario! Marek! — zwróciła się do męża, — idźno popatrz, kaj się ta wywłoka podziwa.

— Pewnikiem szarył się gdzieś w słomę i gnije. Trzeba mu znowu przypomnienie sprawić! — rzucił przeszyby potraszając kijem ruszył ku uchylonym wrotom stodół.

Po chwili rozległ się piskliwy jęk i ze stodół wybiegł bosy, dziesięcioletni chłopiec, odziany w strzępy boruchy, przewiązanej powrótem Biegi z łzami w oczach, zasłaniając wychudzoną dłoń, powichrzoną, lnianą główkę drobną.

— Za chłopcem wybiegł Marek. — Podziawem! — wolał — usnął na kle-

cisku! Kazalem znajdnie na odwieczersz siozki dla szkap narznac... Palusek se uciął — dogadywał drwiąco — i dalej do spania! Dam ja ci, przybłodo! zawalidrogo! darmo zjadzie!

Chłopak z wielkim lękiem przypadł do kolan Markowej.

— Gospodyni! — jęknął.

— Poszedł! — krzyknęła, odtrącając go pogardliwie. — Należało ci się już dawno wedle skóry zrobić! Poczkał! jeno wróciwa z karozmy, to ja ci sama dogodzę! szturmak! Do żarcia jedyny, a wyreki żadnej! Poczkał co się odwlecz, to nie uciecz.

I niejako na zadatek groźnej obietnicy buchnęła chłopca dwa razy w plecy.

— Gospodyni! — szepnął błagalnie — gospodyni!

— Cicho, szoczeniaku! nie rozdziawaj pyska! Chodź-no tu, stary — zwróciła się do męża — i przykaż temu szturmakowi, żeby mi się krokiem od chałupy nie ruszył!

Chłopak zadygotał. Marek zbliżał się z kijem w rękę.

— Słyszales?! — huknął nad chłopcem

— Klapnij na progu i siedź, póki nie wróciwa! — nakazywała, nie czekając na męża, Markowa. — Ani się waż odejść! Do izby czasem zajrzyj, czy dzieci śpią!

— Słyszales?! — wtórował Marek.

— A niech ci się znowu nie zachce ognia na kominie palić, szturmak! bo... Złość ja już trochę ominęła, więc dokończyła łagodnie!

— Bo... bo by cię dusze porwały. Jutro Zaduski. Dajeszysze wieczora dusze smarłych po ziemi chodzą. Jakby ujrzały światło, przyszyby po ciebie.

— Słyszales!

— Ognia nie pal! bo dusze do światła liżą — powtórzyła jeszcze raz. Pamiętaj!

Co rzekłszy, pogroziła jeszcze pięścią, poprawiła chustki i zapasła.

— Chodźwa! — przemówił Marek.

— Chodźwa!

I poszli, kierując się w stronę, gdzie w zmierzchu mgieł wieczornych przeświecało niki światło, do karozmy.

Szurmak przykucał na progu chałupy, jak skamieniały. Zdjął go i ból i lęk jakiegoś. Otulił bosc nogi w polu podartej burczy i siedział bez ruchu, patrząc zamglonymi łzami oczyma przed siebie — po ziemi sinej od oparów jesiennych, po niebie ugwóźdżonem gwiazdami.

Bał się, bał się nawet płakać głośno, choć mu lzy same z pod obrzękłych powiek ciurkiem płynęły...

Patrzył, dygocąc całym ciałem, bo już zrab listopadowym białym szronem padał na pola, na drzewinę przydrożną, na strzechy chałupy.

Jaskowi robiło się coraz zimniej, tłumiony oddech osiadał mroźną wilgocią na drzących wargach, do lnianej osupynki przylegały stomy mgły, przez podarte szmaty wiew noony sięgał do kości.

Jasiu! bał się ruszyć. bał się wejść do izby, do ciepłego jezycze komina przytulie... Dusze chodzą... Porwie go która, uniesie... Przykucał i siedzi i tylko sercem nad swoją niedolą płacze...

— Dusze chodzą — rozmyśla lękliwie — dusze... Gospodyni mówiła, że chodzą, a i Józef od Capigi opowiadał. Widział raz... Z gwiazdami na ziemi leżą i nawiedzają żywych ludzi... Najbardziej lubią dzieci... Ale jego nie obcaza, bo ciemno... obórka zasłania... byle tylko miesiąc nie zaświeci... Nie obcaza...

Zwiesił głowę aż na same kolana. Zmru-

zył oczy... Jakoś mu mniej straszno teraz, tylko w piersiach kole i głowa boli od Markowych pięści.

Żeby mnie tylko nie bili, jak wróca — myśli.

Świeże lzy rodzą się znowu w Jaskowych żrenicach, lęk nowy w sercu.

Gorzej się boi Markowej, niż chodzącej duszy... Pewnie, że gorzej! Dusze chyba nie takie złe... Przecia i matusia mieli duszę... a... Pamietano... dobrze mu było wtedy... Mleko warzone pijał... spencerek ciepły, granatowy z guzikami miał... obwarzanek jarmaczny nieraz dostawał... Dobrze mu było... oj! dobrze... nie tak, jak dzisiaj!

Teraz choć się biał, zdycha.

— Przecia i matusia duszę mieli — rozmyśla w dalszym ciągu. Oj! żeby tak! Toć takiej duszy bać się nie potrzeba matulina... Żeby jeno wiedział, która?

Spojrzał ku niebu.

— Tyle gwiazd... Niewiadomo z której matusina duszyczka zlecieć może...

Patrzy...

Książę wysunął się z okrawków chmur. Opalowy krąg łamiących się w mroźnym powietrzu promieni, okolił oszronioną główkę szturmaka.

Patrzy... Lęk go opuścił... Patrzy... W mroku żrenice wtoczył całe niebo z miesiąckiem złotym, z gwiazdkami! z matusina duszą na jednej!

Nie boi się! o nie!... tylko mu zimno, aż do serca zimno!

— Żeby tak na chwilkę... do izby... Wstać nie może... Po nogach jakby mrówki chodziły, ręce zgrabiły... w piersiach kole... bardzo kole... O! oj! Gwiazda leci! Matusia... po niego!...

Nad Markową zagrodą przesybowała jedna z gwiazd, oderwana od firmamentu —

złota lza z żrenicy Przedwiecznego, uroniona nad dolą sierocą...

W karozmie kolejka idzie z ręk do rąk. Łuka Jawór, grabarz w pośrodku, indziej obok niego, a najbliższy Markowie. Łuka Jawór, poczęstunek przyjmuje i opowiada dziwy — a jako w przeddzień Zaduszek — o duszach chodzących po świętej ziemi; Grabarz — nie dziwota, że świadomy takiego jentaresu...

— Niedowiarkom to kpiny — mówi, popijając — ale ja wam dokumentaie pedam, że dusze chodzą... nawet żydowskie! Jak Łon-skiego roku zmarł stary Jankiel — samgo, jak żywego, ze skórkami przed Wickową chałupą, co go za życia procentami zdemarł, widzialem. A ino! Ale — prawdę powiedzieć, to najoświeceni wedrują dusze matek... Z gwiazdami locąc... Nie dziwota! do sierot... rade... czy im się krzywda nie dzieje... A Pan Jezus miłosierny zewala...

— Ojciec! — trąca Markowa „swego“ — słyszales?

— Dyć!

— Możebyś temu szturmakowi stara kożusynę podarował, żeby lokciami nie świecił?

— Trza mu będzie dać. Noć chłodne, rankiem przymrozek, wodę ścina...

— Ja mu jaką czapocynę zmyślę... Dziecka może ocknęły...

Wyszli.

Idąc, ujrzeni przelatującą nad zagrodą gwiazdę...

— Widzisz?

— Widzę!

Kożuch był trochę za duży, ale ciepły. Szturmakowi od Zaduszek zaczęły być lepiej w Marków chałupie.

Szurmakiem ośtał bo ośtał, ale czasem i Jasiu! zawołał.

K. Laskowski.

wali się łzami, bolejąc nad tem, że już dźwięku mowy ojczystej w szkole nie usłyszą.

Jak tu pogodzić, ośmy języczek niedawno z ławy ministerialnej słyszał: „Wasz języczek ojczysty nam wcale nie zawadza! Czy Niemcy chcą wam wydrzeć wasz języczek ojczysty? Jak pogodzić te słowa z tem nowym rozporządzeniem, noszącym na sobie tak wrogię piętę dla naszego języka.

*Kölnische Volkszeitung* pisze o sprawie tej z oburzeniem nacojowego osławienia i zarzucenia Prusom, że w uciążeniu narodowych mniejszości prześlętnęły wszystkie inne państwa, i że nie mają najmniejszego powodu żalić się na to, iż Rosya na skórze Niemców bałtyckich ten sam teraz stosuje system, doskonale odpatrzony pierwowzór pruski.

## Nowy sztandar w Europie.

Pod koniec r. 1898 norweska izba deputowanych t. zw. storting, uchwaliła skasować na sztandarze narodowym niebiesko-białą kwadrat pomieszczony u góry koło drzewca a oznaczający unię Szwecyi z Norwegii. Decyzja miała być wykonana 15 grudnia t. r. bez sankcji królewskiej, która po trzykrotnem uchwaleniu przez storting była sbyczona.

Przeprowadzenie uchwały w Norwegii nie mogło wnieść żadnych trudności; chodziło tylko o to, jak ta innowacja zostanie przyjęta za granicą. Czy ambasadorowie i konsulowie, wspólni dla obu państw, przyjmą ten nowy emblemat norweski bez sankcji króla i czy władze zagraniczne otworzą swe porty okrętom zawiązanym pod flagą, o której istnieniu nie zostały uwiadomione urzędowo. Sankcja królewska, choć wedle ustaw sbyczona tym razem dla prawomocności uchwały, była jednak konieczną dla zapewnienia skutków tej decyzji.

Dzięki królowi Oskarowi zatarg załatwił się spokojnie. Na początku października br. ministrowie szwedzcy i trzy norweski zgrupowali się na wielką radę pod przewodnictwem króla. Położenie jego było trudne. Gdyby nie zechciał uwiadomić o tej uchwale rządów zagranicznych, rozdrażniłby norweskie uczucia narodowe, co mogłoby zachwiać związek skandynawski.

Z drugiej strony przyjmując w sztandarze norweskim smianę, uchwalone przez storting, zachwiałby tem samem podstawą tej unii. Otóż z dwójga złego król Oskar wybrał mniejsze i postanowił obwieścić moarstwem o tej smianie.

Naturalną tego konsekwencją była dymisja ministra spraw zagranicznych, przywódcoy ultrasów, który prowadził walkę zaciętą z Norwegią. Z pochodu Prusak, odznacza się on bezwzględnością postępowania i ostrością słów, która drażniła społeczeństwo norweskie. Taki krok monarchy powzięty w chwili otwarcia stortingu, uspokoił wzburzone umysły w Chrystyanii, a natomiast wzbudził wielkie niezadowolenie w Sztokholmie, albowiem dla szlachty i nacjonalistów szwedzkich była to porażka dotkliwa.

## Związek Gwiazd.

Lwów 15 listopada.

Na onegdajszym zjeździe delegatów „Gwiazd”, który odbył się w Przemyślu uchwalamo w zasadzie utworzyć związek tych stowarzyszeń rzemieślniczych.

O sarysie statutu tego związku referował prezes „Gwiazd” przemyskiej, ks. prof. dr. Zabuda wśród ożywionej dyskusji, w której uczestniczyli prawie wszyscy delegaci. Skieko tego statutu ustalono ostatecznie na zasadach następujących:

Siedzibą organizacyi ma być Lwów, a celem jej: „jednolity kierunek chrześcijański, narodowy i społeczny w zjednoczonych stowarzyszeniach; wspomaganie się wzajemne w kształceniu umysłu i uszlachetnieniu serca; obrona interesów stanu rękodzielniczych i przemysłowego, oraz wzajemna pomoc materialna i moralna.

Cał powyższy osiągnie związek przez: a) coroczne zjazdy delegatów, b) opłaty, ofiary dobrowolne, zapisy itp. dochody na rzecz związku, c) zakładanie nowych „Gwiazd” w państwie austriackim d) zachęcanie i pomaganie do zakładania giełd pracy, kas pożyczkowych i oszczędności, kas zapomogowych na wypadek starości, choroby, kalectwa, kas wdów i sierot, wspieranie przy zakładaniu bibliotek, czytelnii, przy urządzaniu odczytów, obchodów narodowych itp., wogóle popieranie wszystkiego, co może przyczynić się do umysłowego podniesienia rękodzielników itd., e) ułatwianie pobytu młodzieży rękodzielniczej w fachowych zakładach naukowych, a wreszcie f) utrzymywanie czasopisma związkowego. — Członkami zwyczajnymi mogą być tylko stowarzyszenia „Gwiazd” polskich i chrześcijańskich, przyjęte przez wydział związku. Nadto statut wymienia jeszcze członków wspierających (opłacających najmniej 24 koron rocznie) i honorowych. Z innych, mniejszej wagi postanowień, wymienić należy przepisy, iż każda „Gwiazda” związkowa wysła-

na dorocznego zjazd delegatów, a to w stosunku 1 na 50 członków stowarzyszenia.

Powyższy zarys statutu przydzielono specjalnej komisji z poleceniem, ażeby opracowała go szczegółowo, rozesłała następnie do wszystkich „Gwiazd” dla zasięgnięcia opinii i — raz jeszcze przejrząwszy go na podstawie otrzymanych odpowiedzi, zwołała ponowny walny zjazd delegatów, celem ostatecznego przyjęcia statutu i ukonstytuowania związku.

## Szkola dziennikarska.

Z Paryża piszą: Założone przed dwoma laty „Wolne kolegium nauk społecznych”, nie miało dotychczas powodzenia.

Bózne były jzwiska tego przyzwoity. Najważniejsza polegała na tem, że oiało profesorskie, składające się głównie z amatorów wykładania, którzy sami potrzebują jeszcze jakiego takiego wykształcenia, kasalo sobie płacić za kilkanaście miernych odczytów trzydziści franków.

Zapomnieli panowie pseudo-socjologowie, że można mieć w Paryżu bezpłatnie mnóstwo doskonałych wykładów społecznych i zmuszeni byli skarby swej wymowy rozstać przed gromadkami krewnych i przyjaciół. W tym roku „Kolegium” wzięło się na sposób, wiedząc, że w Paryżu najwięcej popłaca blaga i reklama, założyło przy swej instytucyi „szkołę dziennikarską”, która naturalnie, pozyska odrazu rozgłos europejski.

Oryginalną tę i paradoksalną „szkołę” otwarto właśnie w gmachu towarzystw naukowych. Przemowę inauguracyjną wypowiedział Gabriel Tarde, poważny kryminalista, który coraz bardziej traci grunt pod nogami w swych pozycjach socjologicznych. Wobec słuchaczy należących do rozmaitych kategorii zajęć i wieku, wysnuł, zwozającem swym, mnóstwo zdań na tematy, mające bardzo daleki związek z prasą, albo też całkiem jej obce. Program wykładów, zaimprovizowany dość fantazyjnie, przedstawia się jak następuje: Henryk Fouquier, dziennikarz i krytyk teatralny, pociągać będzie, w jaki sposób pisać należy artykuły. Treścią tej nauki będzie: Rola prasy w naszych czasach. Jej przyszłość, jej zadania i obowiązki. Przygotowanie do dziennikarstwa. Wiadomości ogólne, potrzebne dziennikarzom. Objasnienia w jaki sposób tworzy się: dziennik, artykuł źródłowy, kronika, echo, korespondencya, sprawozdanie teatralne, literackie, parlamentarne, sądowe etc.

Szkola reportery: zdolności naturalne i nabyte, niezbędne wiadomości, rzemiosło reporterskie, honor profesjonalny; przykłady i anegdoty. Cwiczenia pisane. Prace redakcyjne. Prace praktyczne. J. Cornely, dziennikarz, wykładając będzie „historję prasy”. Jan Finat (czytaj Finkelhaus), redaktor czasopisma „Revue des Revues”, opowie „o położeniu obecnem prasy we Francyi i zagranicą”. Książę Fonsagrives mówił będzie „o Ludwiku Veuillot”, Y. Guyot, redaktor dziennika „Siecle”, „o kampaniach prasowych”, H. Hauser, profesor z uniwersytetu w Clermont, o prasie we Francyi przed dziennikiem”, F. Livelly, dziennikarz, „o prasie zagranicą”. G. Moch, były kapitan artyleryi, „o kwestyi języka międzynarodowego: jej rozwiązaniu przez „Esperanto”, L. Maury „o prasie i polityce zewnętrznej”, Cruppi, deputowany o „prawodawstwie prasowem”, C. Seignobos, z Sorbony, o „historji współczesnej z punktu widzenia dziennikarstwa politycznego”. Nadto szkoła obiecuje wizyty i zajęcia praktyczne w pracowniach „Figara”, a pilnym uczniom przyrzeka świadczenia.

Prasa paryska przyjęła oiałe przedsięwzięcie bardzo ironicznie. Nikt nie wierzy w jakikolwiek pożytek z takiej nauki.

## KRONIKA.

Lwów d. 15 Listopada.

Sankcyj swej udzielił cesarz uchwalonej przez nasz sejm ustawie o uzupełnieniu obywatelstwa Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim.

Manowania. Cesarz zamianował prywatnego docenta na uniwersytecie krakowskim dra Cyryla Studzińskiego nadzwyczajnym profesorem języka i literatury ruskiej na uniwersytecie lwowskim.

Z armii. Cesarz przeniósł na emeryturę pułkownika kolomyjskiego pułku nr. 86 obrony krajowej Alojzego Grossa, pułkownika krakowskiego pułku nr. 16 obrony krajowej Franciszka Wichniowskiego przeniósł do Kolomyi, majora Feliksa Wereszowskiego z lwowskiego pułku nr. 19 obrony kraj. i majora Józefa Blyszala z przemyskiego pułku nr. 18 obrony krajowej pomienił na miejsce służby a podpułkownika Lemingera z przemyskiego pułku obrony krajowej zamianował komendantem krakowskiego pułku obrony krajowej.

Dziennik rozpraszający wojskowych ogłasza i Akcesistami w służbie aptekarskiej zamianowani zostali jednorozem ochotnicy: Józef Tobiasz z Przemyśla, Józef Leszczyński i Artur Mondschlein z Lwowa, Maryan Gielach z Krakowa, Jan Basler, Włodzimierz Głowski, Ernest Petr i Antoni Hampl z Przemyśla, Kazimierz Jędrzejowski z Krakowa, Antoni Cernovsky tudzież Izydor Stangenhauz z Przemyśla.

Drugi egzamin rządowy na wydziale inżynieryjny złożył asystent politechniki lwowskiej p. Zdzisław Gubrynowicz, rodem ze Lwowa.

Złożenie mandatu sejmowego. Pismem z dnia 9 bm. zawiadomił Mieczysław hr. Reymarszka krajowego, że składa mandat po siła na sejm krajowy z kurii większej własności bylego obwodu tarnowskiego. Marszałek zawiadomił o tej rezygnacyi przyzwoitym namiestnictwem celem rozpisania uzupełniającego wyborów w powyższym okręgu wyborczym.

Rzecz obrzydliwa i oburzająca. *Słowo Polskie* powstałe z rozdrapanych z Kasy oszczędności pieniędzy, staje się po wyroku uniwiniającym jego założycieli, więcej niż brudnoczem, bo obrzydliwym i wstrętnem. Przysnało wzoraj wprawdzie, że galicyjska Kasa oszczędności jest istotnie „poszkodowaną” ale równocześnie poświęciło na ofiarę p. Breitera i co więcej swoją opiekunkę *N. r. Presse*, byle tylko na tym ogniu upiec prezidenta pelacyi lwowskiej, który onegdaj właśnie wyjechał do Wiednia.

*Słowo Polskie* ma tę odwagę, która w ludzkim języku nazywa się bezczelnością, rzucąc się na prezidenta wyższego sądu krajowego za to, iż w telegramie do ministra sprawiedliwości dał wyraz naturalnemu oburzeniu. Pismo to z nieznaną w naszym społeczeństwie bezczelnością wyszukuje od tygodnia dobre serce tych obywateli, którzy mieli to nieszczęście zasiadać na ławie przysięgłych w rozprawie o oszustwa i sprzeniewierza ni w galicyjskiej Kasie oszczędności i dowodzi na podstawie ich werdyktu, iż oskarżeni byli ludźmi nie tylko pełnymi onót obywatelskich, ale i bohaterami. Wzorzaj zaś swoją bezczelność doprowadziło do tego, że odważyło się nazwać telegram dr. Tohorznickiego do ministra sprawiedliwości „rozstrojem w sądownictwie”. Naturalnie *Słowo Polskie* przyznaje niezawisłość wypowiedzianego swego zdania sędziemu powiatowemu, nie przyznaje jej atoli szefowi pelacyi lwowskiej, gdy nie jest wzruszony werdyktem lwowskiej ławy przysięgłych.

*Słowo Polskie* zapytuje: kto dał mandat p. Tohorznickiemu przemawiania w imieniu „wszystkich uczciwych ludzi”? Na to odpowiada, iż mandat ten jest o tyle dla nas zrozumiały, o ile właściwie nie wiemy czym imieniem protestuje *Słowo Polskie* przeciw telegramowi dr. Tohorznickiego. Jeśli imieniem pp. Szczepanowskiego i Wedrychowskiego, to powinno to być wyraźnie zaznaczone, — jeśli ogólnie imieniem uczciwych, to o pełnomocnictwo *Słowa Polskiego* pytać nie będziemy, swojem postępowaniem bowiem istotnie nabyło praw do zastępowania tej kategorii ludzi zarówno w życiu politycznem, jak i społecznem.

W obłąd popadali nieraz ci, których niespodziewane sżozęcie zniemacza zaszkodziło. Czytaliśmy nieraz, że ten lub ów biedak wygraszysz los dostał pomieszczenia amysłów. Podobny skutek wywołał też wynik rozprawy karnej o oszustwa i sprzeniewierzenia w gal. kasie oszczędności.

*Słowo Polskie*, które od czasów Menelika zdradzało znaczną słabość władz umysłowych, niedzielnem twierdzeniem, iż Zimę, statuty, przepisy, formy buchalteryczne nie mogły powstrzymać, bo i armaty go nie zatrzymały, gdy im zaglądał w oczy, jakoteż wzorzajem swoim wystąpieniem przeciw przyzwoitym apelacyi lwowskiej dowiodło, że ohwiłowa radość odebrała mu zmysły.

Dotychczasowe to okazuje, że opanowane zostało szaleem, zapowiada bowiem, że postara się, aby w drodze interpelacyi w radzie państwa „sasadnicza sprawa poniażania wyroków sądów przysięgłych przez kierowników sądownictwa, została poruszoną i nalezytwa oceniona”. Śmiać się potrzeba, gdy *Słowo Polskie* występuje w obronie pozucia prawnego przeciw relacyi prezidenta wyższego sądu krajowego do ministra sprawiedliwości!

Kilka cennych uwag o szalibractwach dokonanych w Kasie oszczędności napisał ks. Maryan Morawski w *Ruchu Katolickim*. „Uwierzonno — powiada ten ozoigodny kapłan — że cel szlachetny uswięca środki przewrotne i nieuczciwe. Czy atoli te cele szlachetne, pytamy, zostały sądownie udowodnione? Czy kraj dał temu panu upelnomocnienie, żeby czerpał z publicznej kasy i oszczędził ją go temi celami? A choćby jedno i drugie było, czy już stąd wynika, że godziwemi się stają sposoby rozparcia tych pieniędzy, jakie się w ciągu rozprawy wykazały i jakim nawet nie próbowano przeczyc? I znalazła się we Lwowie publika, która oklaskiwała mowy oskarżonego — właściwie mówiąc, bohatera, przyznającego się do takiego postępowania! Rozumiem, (choć brzydę się nimi) takich którzy nie karzą milionowego sprzeniewierzenia jak się to we Francyi zdarza dla tego, że się boją potęgi miliona, ale ani pojąć ani naswać niemogę tych, którzy nie z bojaźni, lecz z głupiej jakiejś admiracyi przeniawierstw milionowemu się klanają — pod czas gdy nieubłagani są dla kilkusotowego.

„Bądź co bądź, to wykrywienie pojęd o tem, co moje i twoje, możliwem jest tylko w sferach pewnej inteligencyi, zesputej przez kontakt z pieniężnym światem żydowskim. W warstwach ludowych, choć wiele niestety zdarza się kradzieży, jednak pojęcia są zdrowe. Kradzież osądzą tam jako kradzież — a to, że jest milionowa, nie będzie w ich oczach okolicznością łagodzącą (*attentante*). Kiedy ubogi chłapunek „ruszył” drzewo z lasu, kiedy biedna szwaczka zastawiła suknie, którą jej magazyn dał do uszycia, czy pytacie o cel tych czynów? A przecież cel ich prawie zawsze jest szlachetny: raz idzie o nakarmienie żony i dzieci, drugi raz o ratowanie zdrowia chorej matki a choćby tylko szło o zaspojkowanie własnego głodu, to jeszcze cel jest szacny; środki tylko są złe. Nie sąszadzajcież i tych! puście ich po kraju! Jeżeli dla kogos, co w szlachetnych celach kilka milionów skreci, i uwielbienie tylko ma, to ohwalcież i tych, którzy dla szacnych celów kilka złotych kradną. Inaczej lud doprowadzi do rozjuszenia — bodaj, czy nie szluznego. Szkarzyce się na niezawisłość ludu do inteligencyi — a pięknie zasługujecie na to zaufanie.”

Opinia publiczna” zawyrokowała, że najpiękniejszym okazem na lwowskiej wysta-

wie chrzycantemów, którą w poniedziałek zamknięto, jest złocony o jasno zielonem kwieciu naswany „Mme Edmond Roger” który uzyskał 195 głosów. Po nim najlepiej się podobał rötowy „Vaban” zyskując 161 głosów, dalej „Georges Glenny” o kwieciu biado-kremowym 83 głosów, „Charles Davis” 69 głosów i żółty „Topaze orientale”. Ogółem na 3000 osób, które zwidzely wystawę, 788 głosowało.

W wykazie odznaczonych pominięta została wskutek pomyłki w komunikacie komiteu wystawowego panna Irena Goldsteinówna, zajęta u firmy lwowskiej Wolińskiego a nagrodzona listem pochwalnym za gustowne i piękne wykonanie wiazanek.

„Bratnia Pomoc” słuchaczów lwowskiej wszechnicy miała we wtorek wieczorem walne zgromadzenie. Przedłożone przez prezesa p. Maryana Krausa sprawozdanie wydziału wykazało wzrost majątku stowarzyszenia o 4035 zł. 31 ct. oraz fundusz budowy domu akademickiego w sumie 2082 zł. 49 ct. Następnie wybrano prezesem akad. Antonem Wereszowskiego, jego zastępcą Zygmunta Skórskiego, pierwszym skarbnikiem Leszka Bańkowskiego, a drugim Jarosława Krausa, poczem z powodu spóźnionej pory (godz. 1/3 w nocy) odcroczono zgromadzenie do czwartku dla wyboru wydziału.

„Koncert spacerowy” urządzony we wtorek w kasynie miejskiem przez lwowskich prawników zamienił się w ochoczy wieczór „tańcujący”. Dźwięki polonesia Rolla „Patrycie, patrycie młodzi”, tak rozochociły młodzież. Tańce przeciągnęły się do późnej nocy.

Z izby sądowej. Józef Bernat, prywatny nauczyciel brzochnowicki, który stawał onegdaj przed lwowskim trybunałem oskarżony o fałszerstwo przekazu pocztowego na 200 zł. skazany został na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

Radę miejską lwowską zwołał jej prezydent na posiedzenie na czwartek godz. 6 wieczorem.

Okradzenie testamentu. Zmarły przed paru dniami we Lwowie ks. Odelgiewicz pozostawił w zapieczętowanej kopercie na cele dobroczynne 9000 zł. w obliżacych towarzystwa kredytowego ziemskiego po 1000 zł. Z sumy tej złamałszy pieczęcie wyoiągnął ktoś jedną obliżacę na 1000 zł. Suma przepadała bez śladu. Cała suma była w obecności notaryusza złożona do koperty, a koperta zapieczętowana i do konsystorza obrz. lac. jako do wykonawcy testamentu zaadresowana.

Ponowna rozprawa karna Piotra Mieczkowskiego rozpoczęła się przed lwowskim sądem 22 bm. Oskarżonego bronid będzie adwokat dr. Goldhammer z Tarnowa.

Asystenta dra profesora matematyki szk. politechniki lwowska. Posadę tę nadaje grono profesorskie politechniki na rok, a płaca wyosi 700 zł. Podania wniosio nalezy do 30 bm.

Mróż ścisnął już Lwów w środę rano, a w ciągu dnia termometr podniósł się tylko do 2 stopni ciepła. Zaczął padać rzadki śnieg.

Z Mikolajowa piszą nam: Dnia 13 bm. zęgnaliśmy p. W. Choloniewskiego poborę przeniesionego na inny posterunek pracy. P. Choloniewski i jako urzędnik i jako człowiek prywatny zjednał sobie podczas kulkulnego pobytu u nas poważny szacunek. Wieczór pożegnany zgromadził też bardzo wielu jego przyjaciół, a żal po nim wyrażano w gorących toastach. Nas rój zebrał się w wysocę poważny. Po wieszczy spotkała p. Choloniewskiego niespodzianka, gdy mianowicie wszyscy przeszli do pobocznej sali młody tenor liryczny p. D. ik ewic odśpiewał dla uoczenia chwili kilka aryi z oper Mon-uszki z wielkiem powodzeniem.

Śmierć podesza skontra. W Cieszanowie skontra p. Hanuszewski z Przemyśla właśnie tamtejszą agencyę towarzystwa asurkacyjnego krakowskiego. Agencyę tę miał dzierżawca cieszanowskiej apteki Jan Wodyński. Urzędnik prowadzący skontra znalazł gotówkę agencyi w porządku i miał onegdaj przystąpić właśnie do przegladniacy papierów, gdy w tem Wodyński tknięty apopleksyą umarł nagle.

Z powodu braku robotników, jaki się okazał ubiegłego lata w okolicy Dębicy, Nowego Sącza i Jasła, a któremu rolnicy starali się zaradzić najem więźniów do roboty — uchwalił komitet krakowskiego towarzystwa rolniczego wnieść petycyę do Kofa Polskiego z prosbą o wyjednanie u władz, aby więźniów wolno było zatrudniać na roli przez cały czas robót letnich w polu.

Deszcz gwiazd. Ze Schneebergu i Sonnensteinu pod Wiedniem donoszą, że onegdajszej nocy zebrało się tam około 200 turystów z Wiednia aby obserwowad deszcz gwiazdowy. Niebo wyypogodziło się około północy i zdołano zaobserwować do 140 meteorów. Udała się też pewna liczba zdjęć fotograficznych. Ponieważ we środę była pogoda przeliczna, a nadto święto, więc na noc spodziewano się tam jeszcze większego napł. wu ciekawych.

We Lwowie nie zaobserwowano deszczu gwiazdowego a to dlatego, że niebo było zakryte chmurami.

Dla gimnazjum clesyńskiego szuka ślaska Maocier szkolna nauczyciela filologii klasycznej na całe gimnazjum, a ewentualnie germanisty z filologią na niższe gimnazjum. Posada ta jest do objęcia od początku drugiego półroczia. Płaca wynosi oprócz kwintwieniów 1650 zł. Podana należy wnosić do ślaskiej Maocierzy szkolnej najpóźniej do 10 grudnia b. r.

Związek wdów po urzędnikach państwowych, rezydujący w Wiedniu, nie ustaje w staraniach, aby zmienić najwiecez ustawy o podwyższeniu płac wdowich. Chodzi o to, aby i te wdowy, których mężowie nie doczekali już tego podwyższenia, mogły z dobrodziejstw najnowszej ustawy korzystać. Deputacy takich wdów, które nie pobierają płac wedle nowej ustawy, lecz tylko dawne płace podwyższone o 25 pre., uzyskała już w roku 1898 audyencyę u cesarza, petycyę ich ode szła do ministerstwa finansów, a w najbliższych dniach uproszeń do tego poslowie mają tę sprawę na nowo poruszyć w radzie państwa.

Sala licytacyjna. We wtorek własny austriacki minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie o otwarciu w Wiedniu umyślnie sali, w której będą licytowane ruchomości, przez sądy zafantowane.

Isbę rozrachunkową tj. instytut finansowy, w którym się oblicza kompensujące się wzajemnie długi i wierzytelności banków i kapitalistów do siebie tak, aby tylko różnicę trzeba było w gotówce wypłacić, otwarto na wzór wielkich miast w poniedziałek w Warszawie w filii banku rosyjskiego.

Humor cesarski. Po Wiedniu krąży od dni paru następująca, podobno autentyczna anegdota. Wól, prowadzony przez ulicę, wiodącą obok pałacu cesarskiego, wyrwał się z rąk przewodnika i wpadł na dziedziniec pałacowy. Cesarz, usłyszawszy hałas, a potem głośnie śmiechy ciekawych, przyglądających się tej scenie, wezwał szambelana służbowego i zapytał: „Co się stało? Szambelana wyjaśnij przyczynę hałasu. A z czegoś się ci lu dzie tak głośnie śmieją?” Szambelan milczał. „No! — nalegał cesarz — powiedz-że mi pan otwarcie”. „Najjaśniejszy panie — rzekł wreszcie szambelan — mówią, że jest to pierwszy „Ochse” (dwuznacznik z targona wiedząskiego „Ochse” zn. urzędnik, dygnitarz) który wszedł do Burgu bez protekcyi”. „Zobaczmy, czy on wskóra!” — zauważył Franciszek Józef z uśmiechem...

Dzieci na wojnie. Zarówno w wojsku Boerów jak Anglików, spotykać można dość często małych chłopców, spełniających rolę trębaczy lub roznościeli ładunków. Szkoły transwaalskie opustoszały, bo chłopcy z wyższych klas, od lat 12 do 14 wyruszyli w pole wraz z ojcami, walcząc „mit verdammte englische Kerls” jak boerzy „grzeznice” Anglików oddawna nazywał zwykli. Dzieci z miast idą z awangardą, wieśniacy w centrum armii konno. Maleda taki nie dźwiga wprawdzie karabinu, ale natomiast obwiszony jest cały pasami z nabojami i podczas bitwy dostarcza amunicyi. I Anglikom nie zbywa na małych bohaterach. Nie mamy tu na myśli tych cieniowych egzystencyj z szulków londyńskich, którzy za werbowniczy szpyling pod sztandary się zaciągają, ale tych właściwych armii małych trębaczy. Jednym z najbardziej interesujących epizodów, jakie do dnia znanego z raportów potyczki pod Elandslaagten był atak trzech boerów na małego trębacza z 5 irlandzkiego pułku lansjerów. Dziewięć chłopaków położył z rewolweru trupem trzech nastpników jednego po drugim. Mały ten bohater, którego za okazaną dzielność kolezdy w tryumfie po obzie obnosili, nazywa się John James Shurlock. Wstąpił do pułku jako trębacz w 14 roku życia, 24 sierpnia 1897 r., a w lutym 1898 odkomenderowany został do Afryki południowej.

Ojciec jego służył przed nim w tym samym pułku, a matka jest órką sieranta Johna Froggotta, który przeżył 31 lat w szeregach wojskowych, a pod Gibraltarem ocalił życie tonącemu oficerowi. Mały Shurlock po śmierci ojca oddany został do królewskiej szkoły wojskowej w Dublinie, gdzie, jak sam powiada, przeżył wiele chwil szczęśliwych i nauczył się służyć wiernie królowej. Jego największą ambicyą było wstąpić do 5 pułku lansjerów. Matka jego opowiada, że posyłano mu do szkoły wojskowej małe oszczędności, zwracał jej zawsze na święta Bożego Narodzenia tytułem prezentu. Chłopak rwał się zawsze do szkoły zamorskiej, choć żał mu było rozłączyć się z konikiem „Jakim” który na jego głos ze stajni wybiegał po biskopki. Podczas odjazdu odjął sobie mały John kawał chleba od ust ze śniadania i dając go koniowi, że łzami w oczach go pożegnał. Mały John Shurlock jest doskonałym typem młodego brytańskiego żołnierza, dumnego ze służby królewskiej i z tego, że wyraża matce przyjemność. Jest ona uziwoją i dzielną kobietą, której życie bynajmniej po różach nie idzie i zagorzała patriotką angielską, jak ich wiele znalazło matrona wśród kobiet Wielkiej Brytanii.

Panna Helena Kellerówna z Bostonu zdała świeżo *cum laude* egzamin w nowojorskim „Radcliffe College”. Profesorem porozumiewali się z egzaminowaną za pośrednictwem wezwanego *ad hoc* specjalisty, który sadawał pytania ryloem na tablicy, pokrytej woskiem, odbierał zaś odpowiedzi na papierze, umieszczonym na odpowiednio urządzonym przyrządzie do pisania. Egzaminatorowie pod dwugodzinny egzamin zmuszni byli przyznać, iż panna Kellerówna licząca sobie obecnie 18 rok życia, z greckiego, łaciny, algebry i geometryi przygotowana jest tak samo, jak wszystkie inne kandydatki, choć jest ślepa i głuchoniema od urodzenia. Kolegium profesorów jednomyślnie postanowiło wyrazić uwielbienie swoje nauczycielce nieszczęśliwej kalek pannie Sullivanównie, która w ciągu 19 lat pracy z piekna uczyniła myślicą, a nawet wykształconą kobietę.

Polacy w Serbii. Kolonia polska w Belgradzie, niegdyś za czasów budowy kolei państwowych dość znaczna, obecnie liczy niewiele członków. Pomiędzy nimi najwyższe stanowisko zajmuje dr. Gąsiorowski, posiadający rangę starszego lekarza sztabowego, zamieszkały w Serbii przeszedł o lat 30. Dr. Gąsiorowski cieszy się znacznem uznaniem na dworze królewskim. On to pierwszy udzielił Milanowi pomocy po zamachu, dokonany przez Knezewicza. W armii serbskiej służy jeszcze inny lekarz Polak, a mianowicie dr. Sondermajer, lekarz sztabowy, który oenił się z órką jenerala serbskiego. W Szabencie, mieście prowincjonalnem, położonem nad rzeką Sawą, osiedlił się dr. Winawer z Warszawy. W Belgradzie dyrektorem serbskiego banku kredytowego, najważniejszej miejscowej instytucyi finansowej, jest p. Marski z Warszawy. Posadę elektrotechnika w zarządzie miasta zajmuje również Polak z Warszawy p. Lenoweski. Prócz nich mieszka w Belgradzie jeszcze kilkunastu rzemieślników polskich, między którymi jednak nie ma żadnej stałej spójni.

Najwięcej wdów znajduje się w Indach wechodnich; jest ich tam podobno 20 milionów, z tego 6 milionów jest takich, które nie mają jeszcze lat 12. Na 6 kobiet indyjskich przypada jedna wdowa. Pochodzi to stąd, że indusi mają zwyczaj wydawać swe córki już w wieku dziecięcym; w razie zaś śmierci męża nie wolno zawierać powtórnych ślubów.

Nowości na jesień i konfekcyi damskiej poleca MAGAZYN SCHAYERÓW we Lwowie.

Los wdowy indyjskiej jest okropny; wszyscy ją pogardzają; stanowi ona powszechny przedmiot wstrętu i nienawiści. Wobec tego nie można się dziwić, że niewiasty indyjskie wolały ginąć na stosie pogrzebowym męża, niż prowadzić upokorzony żywot.

Kongres I wystawa sztuki stosowanej w miastach. Na wystawie międzynarodowej w Paryżu r. 1900 odbędzie się również kongres o sztuce stosowanej do ozdoby miast i wystawa takiej sztuki. Program tego kongresu jest bardzo obszerny, obejmując bowiem trzy działy: historyczny, techniczny i administracyjny. W pierwszym odczytywane będą referaty o dawniejszych ozdobach miejskich, pomnikach, skwerach, ogrodach, domach, pałacach pięknych, ulicach, w ogóle o historii miast i okolic miejskich pod względem estetycznym.

Celem kongresu, jak głosi program, jest zastosowanie sztuki we względzie ozdoby miast do dzisiejszych wymagań, wzbudzić ruch w tym kierunku wśród zarządców miejskich, zainteresowanych ozdobą miast i zrodzić emulację artystów. Kongres taki był już w roku 1886 w Brukseli. Paryski rozpocznie się 8 sierpnia i trwać będzie dni 8. Wystawa sztuki stosowanej w miastach rozpadać się będzie na tyle działów, ile poszczególne kraje poddały ekspozycje: obrazy, rysunki, fotografie, uwidoczniające historię estetyczną miast, karty i obrazy graficzne o postępie i wandalizmie względem sztuki, zbiór dokumentów o pieczęci sztuki tj. pomników, budynków, pięknych miejscowości, przeto dział wystawy każdego kraju mieć będzie trzy poddziały, mianowicie historyczny, zastosowań obecných i dział administracyjny. Wystawa trwać będzie w ciągu lipca i sierpnia r. 1900.

Czy Lwów weźmie udział w tej wystawie, dotąd niewiadomo.

Lwowskie towarzystwo lyżwiarskie będzie miało ponowne walne zgromadzenie członków swoich na Stawach Panieńskich 23 bm. o godz. 6 wieczorem. Chodzi o produkcyjną działalność elektryczną na własną rękę.

Operetka. Dawne dobre czasy przypominały się wczoraj bywałom teatralnym wznawieniu „Boccaccio” — czasy Skalskiego Bockaya, a z tem nasuwały się i porównania, które niestety nie wychodziły wcale na korzyść niżej wymienionej wystawy. Rzecz sama nie zwykłe piękna, piękna zostaje zawsze, pod warunkiem, że musi być bogata melodią, i starosterną instrumentacją, wogóle wysokiej wartości muzycznej. Ale poza pięknosciami sama operetka nie wiele zrobioną w wykonaniu na jej iść: jedynie p. Bohussówna była doskonała jak zawsze. Nie podniosły wcale sztuki w piwie wartości kuplety śpiewane przez Myszowskiego — a odczytane przez p. B. nikowską, nadawały się raczej do jakiegoś establishment, niż na scenę teatru. Najlepiej wypadły produkcyjne heletu — panien Sachsonnych, panny Staszko i pana Sachsa.

Dr. Eng. B. Repertuar teatru hr. Szarbka. We czwartek po raz drugi „Boccaccio” opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppego z panną Ireną Bohussówną w roli tytułowej. W piątek po raz pierwszy (wznawienie) „Tircyk w zalotach” komedia w 3 aktach Fr. Zabłockiego. W sobotę po południu dla młodzieży szkolnej o godz. 1/2 „Skapiec” komedia w 3 aktach Moliera z p. Fiszerm w roli tytułowej. W sobotę wieczorem o godz. 1/2 po raz trzeci „Boccaccio”. W niedzielę po południu o godzinie 1/2 „Donna Juanita” opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach F. Suppego. W niedzielę wieczorem o godz. 1/2 po raz 7 (po cenach dramatu) „Johannes” dzieło sceniczne w 5 aktach 7 odsłonach Hermana Sudermanna, przekład Jana Kasprowicza, z wielką wystawą. Wszystkie kostiumy, dekoracje i rekwizyty nowe, podług wzorów berlińskiego „Deutsches Teatru”. Muzyka ułożona z dawnych pieśni hebrajskich przez prof. Weingartnera, kapelmistrza opery nadwornej w Berlinie. W przedstawieniu bierze udział cały personal: przeszło 125 osób.

Kalendarz. We czwartek 16 listopada Otmara Op. — Joannyka Pr. Wsch. słońca 14 listopada o godz. 7 m. 16, zach. o g. 4 m. 14. W piątek 17 listopada Salomei P. — Halaktyma. Wsch. słońca 15 listopada o godz. 7 m. 18, zach. o g. 4 m. 13.

## SYTUACJA

(Telegr. „Gaz. Nar.”)

**Budapeszt 15 listopada.** Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku węgierskiego p. Gabryel Ugron zainterpelował rząd, co myśli począć z uchwałą austriackiej komisji kontroli nad długami państwowymi. Interpelant zaznaczył, że przeprowadzenie redukcji waluty przewleka się już zbyt długo, a skutkiem owej uchwały i rozmaitych głosek chwieje się zaufanie do waluty złotej. Interpelant zapytał przeto, czy minister uważa chwilę obecną za odpowiednią, aby przedłożenie sejmowi wniosków dążących do przygotowania a względnie stworzenia samostanownego banku węgierskiego — dalej zaś do gabinetu myśli zarządzić na to, aby zarządzić panującemu od dłuższego czasu brakowi gotówki oraz skutkom wysokiej stopy procentowej.

**Wiedeń d. 15 listopada.** Minister wojny Krieghammer i minister obrony krajowej Welsersheimb odjechali wczoraj po południu do Budapesztu.

**Praga 15 listopada.** Studenci czescy obojczy urządziłi wczoraj na uniwersytecie zgromadzenie, na którego porządku dziennym miało być omówienie broszury prof. Massaryka o mordzie w Polsce i sprawa zgłaszania się na zgromadzeniach kontrolnych słowem „zde”. Rektor nie dopuścił do dyskusji nad sprawą „zde” i zamknął

zgromadzenie, poczem studenci udali się przed pomieszkaniem prof. Massaryka. Tutaj zastąpił im drogę policja, wskutek czego wśród okrzyków „Peraat Massaryk!” udali się na plac św. Wacława, skąd się wrócili rozszli.

**Wiedeń 15 listopada.** Hr. Clary wyjeżdża dziś do Budapesztu, gdzie o godzinie 2 popołudniu będzie wspólna rada gabinetowa. Ponieważ deputacje kwotowe będą obradowały w Budapeszcie, więc hr. Clary pozostanie tam przez czwartek i piątek.

**Wiedeń 15 listopada.** Austriacka deputacja kwotowa miała dziś przed południem posiedzenie plenarne, na którym post nowa celem dalszych pertraktacji w sprawie kwoty udać się in gremio do Budapesztu.

## Kontrola długów państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

**Wiedeń d. 15 listopada.** Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezydenta izby posłów dr. Fuchsa miała posiedzenie komisja kontroli nad długami państwowymi. Podniesiono przedewszystkiem kwestyję czy regulamin izbowy pozwala prezydentowi być referentem tej komisji a równocześnie przewodniczyć w izbie. Po dyskusji, jaka się nad tą kwestyją wywiązała, prezydent złożył referat a objął go bar. Cziedik, który wygłosił następnie bardzo wyczerpujący referat i zakończył wnioskiem, ażeby żądanie administracji skarbowej wydania reszty monet złotych na 118,318,940 koron ze względu na udowodnioną konieczność i wątpliwe stosunki prawne w myśl rozporządzenia cesarskiego zaaprobować. Wywiązała się nad tym wnioskiem bardzo ożywiona dyskusja, w której brali udział wszyscy członkowie komisji, poczem okazało się, że za wnioskiem referenta głosowało tylko trzech członków.

Ponieważ przeciw wnioskowi głosował i przewodniczący i dwaj inni członkowie komisji, przeto wedle § 6 ustępu 3 regulaminu komisji kontroli żądanie ministerstwa skarbu zostało odrzucone.

## Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

**Wiedeń 15 listopada.** Wniosek p. Jaworskiego, postawiony na wczorajszym posiedzeniu izby posłów austriackiej rady państwa opiewa:

„Zważywszy, że izb. posłów już prawie od miesiąca jest zebrana, zważywszy, że wniesione przez rząd do zatwierdzenia, a wydane na podstawie § 14 ustawy powiszone, te zwłaszcza, które odnoszą się do ugody z Węgrami, dotychczas jeszcze nie zostały podane parlamentowi do dyskusji, zważywszy, że byłoby rzeozą bardzo pożądaną, aby parlament ostatecznie zdecydował o losie tych przedłożen, niemniej, aby kontrolerska między komisją kontroli nad długami państwowymi a rządem w sprawie wydania reszty zapasów złota jak najrychlej w drodze ustawodawczej została załatwioną, wnoszę, aby wybrać z całej izby komisję, z 48 członków złożoną, której przekazane być mają do zbadania z nich sprawy wszystkie przedłożenia rządowe, dotyczące ugody z Węgrami.”

Wniosek ten prezydent izby przyrzekł sam wykonać.

**Wiedeń d. 15 listopada.** Po zamknięciu szczegółowej dyskusji nad ekscesami czeskiemi na wczorajszym posiedzeniu izby posłów austriackiej rady państwa zabrał głos generał mowa Czech Silyn i mówił pół godziny przeciw rządowi. Wyraził zdanie, że Austria jest wierna sprawie i racji, urzędnicy na Morawach germanizują kraj, wielu z nich wbrew ustawie nie włada wcale językiem czeskim. Oprócz biurokracji na Morawach szczególnie żydzi są podatnym czynnikami germanizacyjnym. Młodocześni nie mają wcale ochoty przyłączać się do antysemitów mimo, że żydzi zachowują się zawsze wrogo wobec Czechów. Lud na Morawach nienawidzi ich nie jako żydów lecz jako wrogów czeskiego narodu. Równoprawienie obu języków na Morawach zostało nawet przez wybitnych niemieckich polityków uznane za konieczne.

Zapewniał, że wszelkie usiłowania germanizacyjne nie będą miały żadnego skutku, gdyż czeski żywioł ma się niepożyty, czego dowodem, iż z biegiem czasu odczuwał nawet wiele miast dawniej zniemczonych. Niemcy posługują się w swych zapędach zaborczych duchowieństwem. Pruski biskup Kopp przyśzedł im z pomocą i założył niemieckie seminarium duchowne na Śląsku. To wszystko musi wywoływać wielkie rozgoryczenie. Co do kwestyi żydowskiej to dowodził, że stosunek Czechów do żydów w przyszłości zależeć będzie wyłącznie od tego, jak się żydzi wobec Czechów zachowywać będą.

Następnie omawiał szczegółowo ekscesy w Czechach i twierdził, że znane mu są niektóre wypadki, w których Niemcy sami tukli sobie szyby, a później głosili, że to sprawa Czechów. (Śmiech i protesty na lewicy). Poseł Silyn zakończył swą mowę apelem do Niemców, ażeby się połączyli z Czechami dla dobra ludów austriackich. Następnie generalna mowa pro dr. Menger zabrał

głos o godz. 8 wieczorem i polemizował z Silynem, szczególnie protestując przeciw atakom Silynego na kardynała Koppa, który zdaniem Mengera cieszy się powszechnym szacunkiem. Trzeba koniecznie zapobiegać takim krwawym zajściom jak w Węstyńie i Holeszowie. Zwłaszcza zalecał system angielski ustanawiania niezubranych obywateli jako strażników porządku.

Co się tyczy kwestyi, na kogo spada odpowiedzialność za wywołanie rozruchów nie tylko za przelaną krew ludzką, lecz także za zniszczenie majątków obywateli, to należałoby stanowczo i niewątpliwie tę rzecz zbadać. Protestował przeciw temu, żeby burmistrzowie czescy we własnym zakresie działania starali się o przywrócenie spokoju. Zarówno w Holeszowie jak w Węstyńie Czesi panują niepodzielnie tak, że ani mowy byłoby o tem nie może, ażeby rozruchy tam wywołane zostały przez przygniecioną jakoby przez Niemców ludność czeską.

Jżeli żydzi są winni jakich przestępstw, to sądy niechaj ich karzą, ale równocześnie należy też przestrzegać przepisów o ochronie religii. Wszystkie ludy Austrii powinny połączyć się w dążeniu, aby nieszczęsną waśń narodową załagodzić w drodze sprawiedliwej ustawy.

Ustawa taka już z tego względu byłaby potrzebna, że judykatura jest u nas pojęciem zupełnie niejasnym. Dr. Menger zakończył swą mowę tak: Połączmy się w tej przełomowej godzinie, ażeby podtrzymało państwo, które mimo wielkich przeszkód i trudności tu w środkowej Europie w łączności z Niemcami i Włochami wypełnia swe wielkie zadania cywilizacyjne.

Na tem o godzinie 9 wieczorem rozprawa przerwana i naznaczono następne posiedzenie na czwartek.

Wśród pism wniesionych do prezydium a odczytanych końca posiedzenia, znajdują się dwie interpelacje posła Stapińskiego. Jedna dotyczyła stosunków pocztowych w Galicyi, druga z zapytaniem dlaczego władze na Śląsku, mimo że instrukcje językowe dla tego kraju obowiązują i mimo, że tak minister jak i urzędowa „Wiener Zeitung” zaprzeczali pogłosce o ich zniesieniu, zaprowadziły napowrót urządzenie tylko w języku niemieckim.

W trzeciej interpelacji poseł Stapiński pytał, czy rząd wie o nadużyciach adwokata sądowego Drzymalika z Brzozowa.

## Telegramy i telefonematy

**Tryest 15 listopada.** Kapitan okrętu Lloyda „Berenice” donosi z Porto Praya (na wyspach indyjskich) o zachorowaniu sternika tego okrętu na dżumę.

**Petersburg 15 listopada.** Senator i radca tajny Sakrewskij został pozbawiony urzędu, jak słychać, za to, że był współpracownikiem pism zagranicznych.

**Berlin 15 listopada.** Parlament, który się napowrót zebrał, zajmował się wczoraj petycjami.

**Ateńy 15 listopada.** Zarządzono tu kwarantannę dla osób przybywających z Tryestu.

**Paryż 15 listopada.** Wczoraj miała posiedzenie izba posłów i senat. Izba zebrała się w bardzo licznych kolekcjach. Prezydent Deschanel odczytał listeczną interpelację. Minister Waldeck-Rousseau zażądał połączenia wszystkich interpelacji odnoszących się do jego polityki w jedną i rozpoczęcia nad nią natychmiast dyskusji. Izba zgodziła się na to. Cochlin z prawicy zabrał głos.

Podczas dyskusji mowcy z prawicy i z pompydziej nacjonalistów gwałtownie występowali przeciw urzędniom rządowym, zastawianym do niektórych oficerów, posiadających, że rząd nie umiał obronić armii od ataków.

Nacjonalista Lassies powiedział, że pod takim rządem nieposłuszeństwo jest obowiązkiem, za co prezydent wykluczył mowę z posiedzenia.

Minister wojny Gallifet wśród hałasu na prawicy usprawiedliwiał zarządzenia przeciw niektórym oficerom i powiedział, że armia nie ma się zapuszczać w dyskusję. (Oklaski na lewicy, hałas na prawicy i u nacjonalistów).

Następne posiedzenie naznaczono na czwartek. Senat po krótkim formalnym posiedzeniu odczytał się na czas nieograniczoną, a to dlatego, że chce dalej prowadzić rozprawę jako trybunał stanu.

**Paryż 15 listopada.** „Gaulois” donosi, że ks. Ludwik Napoleon, który jak wiadomo, służy w wojsku rosyjskim, prosił cara o urlop, aby móc udać się do Afryki celem wzięcia udziału w walce po stronie Boerów, car jednak postanowiwszy zachować zupełną neutralność odmówił mu urlopu.

**Rzym 15 listopada.** Parlament został wczoraj otwarty mową tronową wygłoszoną uroczystie przez króla Humberta. Mowa wyraża nadzieję, że obecna działalność parlamentu zrównoważy przerwę wywołaną chwilowymi przeszkodami i zapowiada projekty rozmaitych

ustaw, a między innymi zniesienie przymusowego miejsca pobytu dla osób politycznie podejrzanych, oraz zmianę niektórych ustaw podatkowych, obliczoną szczególnie na ulgę dla mniej zamożnych warstw ludu. Włochy z ufnosią spoglądają w przyszłość, stosunek państwa do wszystkich mocarstw zagranicznych jest wyborny, krajowi z żadnej strony nie grozi niebezpieczeństwo. Rząd przyjął zaproszenie na haską konferencję pokojową, uważał bowiem za swój obowiązek przyłożyć rękę do tego szczytnego dzieła, ażeby wojny stały się rzadsze a skutki ich mniej straszne. Rok przyszedł zamknięcia dla świata katolickiego ważny okres dziejowy i dla królestwu włoskiemu sposobności okazania jak bardzo szanuje zobowiązania przyjęte w chwili, kiedy aby zadokumentować jedność Włoch, ogłoszony został Rzym stolicą państwa.

**Londyn 15 listopada.** Lord mer otrzymał pismo niemieckiego posła Hatzfelda z ubolewaniem, że cesarz niemiecki dla braku czasu nie może przyjąć zaproszenia na bankiet w Masionhouzie.

## Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

**Londyn 15 listopada.** „Biuro Reutersa” donosi z Kimberleyu, że Boerowie ostrzeliwali w dniu 7 bm. wodociąg przez dzień cały, niezręczniejszy żadnej szkody. Większość granatów ich nawet nie wybuchała.

Okręt transportowy „Britannia” przybył do Capetownu. Od czwartku przybyło 12 okrętów transportowych, które przewiozły 15 tysięcy ludzi. Minister wojny ogłosił, że niedorzeczną jest pogłoska, jakoby Krüger zagroził rozstrzelaniem oficerów angielskich, gdyby Anglię rozstrzelali schwytanego szpiega boerskiego.

**Londyn 15 listopada.** „Times” donosi z Mafekinga pod datą 31 października: Generał Boerów Cronie zwrócił się do komendanta Mafekinga z żądaniem, iż flagi Czerwonego Krzyża, które wywieszają dla ochrony dotyczącego budynku od poobisku nieprzyjaciół, powiewają aż z kilku budynków miasta i to z takich, w których nie ma ani rannych ani chorých — dalej z żądaniem na podkładanie min dynamitowych i na to, że mieszkańcy miasta używają bywać do walki.

Komendant Mafekinga Baden-Bowell dał na to odpowiedź, iż Mafeking posiada 3 stanowiska Czerwonego Krzyża, mianowicie szpital główny, klasztor, tudzież osobny budynek dla kobiet. Podkładanie min dynamitowych usprawiedliwiał podobnymi wypadkami u nieprzyjaciela, a co do trzeciego zarzutu odpowiedział, że mieszkańcy bronią tylko swej własności, a nie walczą.

Boerowie postanowili ze zwiększoną siłą dalej miasto ostrzeliwać. W Mafekingu sądzą, że miasto zdoła wytrzymać oblężenie do końca.

## Dział ekonomiczny.

**Wiedeń 15 listopada.** (Tel. „Gaz. Nar.”) Oddział eksportowy rady przemysłowej wybrał prezesa izby handlowej wiedeńskiej Mauthnera przewodniczącym swoim, a Hallwicha zastępcą jego. Następnie rozpoczęto dyskusję nad kartalami i po dłuższej debacie wybrano komitet z 6 dla zbadania tej kwestyi. W sprawie zarządzeń dla poparcia przemysłu słodowego postanowiono wybrać wspólną komisję z członkami obu sekcji rady tj. z przemysłowej i rolniczej i polecono jej zbadać tę kwestję. W końcu zajmowano się sprawą rozszerzenia restytucyj celnych i po dłuższej debacie wybrano referentem tej sprawy p. Czyska.

**Kolej Kimpolung-Dorna Watra.** Minister kolei żelaznych udzielił towarzystwu akcyjnemu bukowińskich kolei lokalnych koncesyi na kolej lokalną z Kimpolungu do Dorna Watra.

**Wiedeń 15 listopada.** (Tel. „Gaz. Nar.”) Na plenarnym posiedzeniu izby giełdowej wiedeńskiej uchwalono wczoraj schemat cennika kursowego na r. 1900. Co się tyczy doniesienia austro-węgierskiego banku o podniesieniu nominalnej wartości jego akcji na 1400 koron, to postanowiono, że po 1 stycznia 1900 r. zarówno akcje opiewające na 600 zł. jak na 1400 koron, ostemplowane, mają być równo traktowane w interesach na dostawę.

Komisarz giełdowy radeo ministerjalny Pöschl poruszył imieniem rządu sprawę stojącą w związku z reformą dziennika giełdowego, a mianowicie sprawę zmiany dotychczasowego systemu notowania zamknięcia na giełdzie pieniężnej i towarowej. Reforma ta jest pilną, albowiem dotychczasowy system dawał powód do częstych narzekan.

Na wniosek rady giełdowej Mauryego Bauera, jednogłośnie uchwalono przekazać tę sprawę subkomitetowi, wybranemu w ogóle dla reformy.

**Zbankrutowała w Krakowie firma Ch. N. Tislowitza.**

**Bank dla handlu i przemysłu** wedle uchwały obu swych komitetów nadzorczych, lwowskiego i krakowskiego, powziętej na onegdajszym ich posiedzeniu w Krakowie pod przewodnictwem p. Tolłocki, otrzyma w swojej filii lwowskiej dział komisowy towarowy, a w Krakowie dział sprzedaży drzewa i lasów.

## Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 15 listopada 1899. Akcje za sztukę: Kolei gal. Ka i Ludwika po 200 zł. m. k. 210 — do 212 —, Kolei w. o. Cern. — Jassk. po 100 zł. w. a. 232 — do 235 —, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 364 — do 376 —, Akcje galbrar. Rzeszowskiej po 200 zł. — do 180 —.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowa 98.30 do 98 —, 5% z 10% prom. 109 — do 109.70, 4 1/2% los. w 50 latach 98 — do 98.70, Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 99.50 do 100 —, Banku krajowego 4% los. w 57 latach 96.50 do 96.20, Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I emisja) 95 — do 95.70, 4% los. w 41 lat. 85 — do 95.70, 4% los. w 56 latach 92 — do 92.70.

Obługi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96 — do 96.70, Bukow. funduszu propinacyjnego 5% — do 10.50, Kom. banku krajowego 6% w. a. II. em. — do 101.50, Polityczka krajowa 6% w. a. 103 — do 103.70, 4 1/2% 100 — do 100.70, Obligacje kolejowe Banku krajowego 95 — do 95.70 do 100 nom., Losy: Losy miasta Krakowa 27.30 do 27.70, Losy miasta Stanisławowa 56 — do —.

Monety: Dukaty cesarski 6.67 do 5.77, Napoleondor 9.65 do 9.65, Półimperyal do —, Rubel rosyjsk. obrębny 1.24 — do 1.27, Rubel rosyjski papierowy 1.27.30 do 1.28.30, 100 marek niemieckich 58.75 do 59.25.

**Wiedeń 15 listopada.** Giełda tutejsza jest dziś przez cały dzień zamknięta, a to z powodu uroczystego święta św. Leopolda, patrona niższej i wyższej Austrii.

**Parysz dnia 15 listopada.** Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 100.30, Mąka (typ „Fleur de Paris” zaprowadzony od 1 września br.) 23.25.

**Frankfurt dnia 15 listopada.** Giełda wieczorna: Anstr. kredyty 230.20, kolej państwowa 146.60, alpeiny —, Disconto 191.15, Laura 251 —.

## Z rynków towarowych.

Lwów dnia 15 listopada. (Przedruk z urzędowego „Gazety Lwowskiej”): Pszenica gotowa 7.80 do 8.10, pszenica gotowa nowa 7.50 do 7.80, żyto gotowe 6.10 do 6.50, żyto gotowe na terminy 6.10 do 6.50, owies oboczony gotowy 5.55 do 6 —, owier na terminy 5 — do 5.50, jęczmień pastewny 5 — do 5.25, jęczmień nowy 0 — do 0.00, groch do gotowania 6.75 do 6 —, wyka 4.40 do 4.80, nasienie linsne — do —, nasienie konopne — do —, bob — do —, bobik 4.60 do 5.00, rzeczka 7.50 do 7.75, koniszyca czerwona galicyjska 50 — do 65 —, biała 30 — do 49 —, tymotka 15 — do 17 —, szwedzka — do —, kukurudzka stara 6 — do 6.10, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 55 kilo — do —, rzepak 10.30 do 11 —, groch pastewny 5.25 do 6.04, do gotowania 0.00 do 0.00 —, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16.75 do 17.25 na terminy 16 — do 16.50, warranty — do —.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu. **Kraków dnia 14 listopada.**

W handlu zbożowym słaba tendencja utrzymuje się bez przerwy, a chociaż zaoferowanie pszenicy nie było tak dalece natarczywe, to kupujący pokrzyli niewielkie swe potrzeby po najniższych cenach giełdowych cenach. — Żyto w lepszych gatunkach utrzymało się w cenie, gorsze gatunki będą obdym — jęczmień słaby napatyka obdym po cenach niezmiennych. Pokup na owies nie zdołał się ożywić. Pszeno: pszenice biała 7.90 do 8.35 złr., czerwona 7.90 do 8.35 złr., żyta 7.90 do 8.35 złr., żyto 6.35 do 7.10 złr., jęczmień browarny 6.50 do 7.25 złr., na krupy 6.75 do 6.20 złr., owies stary 0 — do 0 — złr., owies nowy 5.50 do 6.30 złr., rzepak 11.25 do 12 — złr., koniszyca czerwony — do — złr., biały — do — złr., kukurudzka — do — złr., wszystko na 100 kilogramów. Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

## Madeślana.

PLEĆ PIĘKNA w kraju naszym ma naturalną ładną cerę, ale zato bardzo wrażliwą na ostre zimno i na piekące promienie słońca. Dla zabezpieczenia się od ogorzenia, opierzchnienia i czerwoności twarzy, a nawet od piegów należy używać codziennie CREME SIMON, Pudr Rzyżowy i Mydło Simon. Należy odróżniać starannie prawdziwe preparaty od podrabianych. J. SIMON w Paryżu.

W Galicyi w aptekach: we Lwowie u PP. Mikolascha, Ebrbara, Wewińskiego; w Krakowie u pp. Redyka, Trańczyńskiego i we wszystkich składach perfum, galanterijnych w bazarach, etc.

Królową wszystkich potraw jest bez wątpienia Quaker Oats. Srodek ten pożywozo polecony jest również przez lekarzy, a przez regularne spożywanie tegoż staje się środkiem zdrowotnym dla dzieci, cierpiących na żółdek, nerwów chorych itd. Quaker Oats zyskuje się przez zupełne wyluszczenie najlepszego amerykańskiego owsa i sawiera prócz innych zalet 16 pro. ciała białkowego.

Znany dom eksportowy Schweizera & C. w Luzernie (Szwajcaryja) tej przystąpił w roku swojemu wywarł znowu minionego lata swój urok posiadający na tysiące przejeżdżnych, których wyrok orzeka jednogłośnie, że u firmy Schweizera & Comp. nie tylko solidne, ale zawsze najnowsze materye i wzory znalezione można. Szczególnie czarne jedwabne materye, tej firmy są nadzwyczajne i trwałe. Kto życzy sobie sprowadzić jedwabne materye od Schweizera & Comp., niechaj zażąda listownie wzorów a podług wybranej materyi i na próbie zanotowanej ceny, wyśle się wprost do domu oalone i opłacone. Nadarza się sposobność w porze zbliżających się świąt, wybrał tam najodpowiedniejszy podarunek gwiazdkowy.

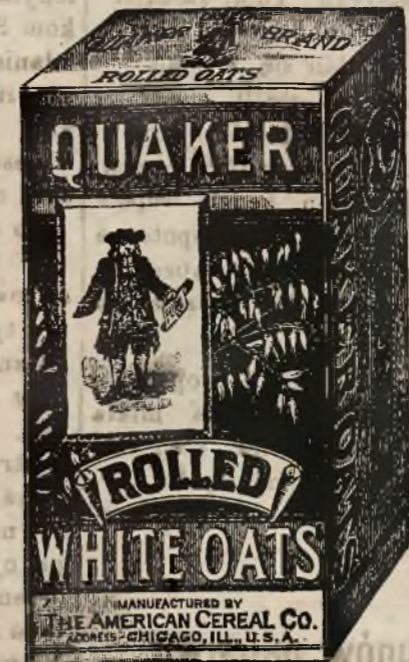
Msza święta za spokój duszy. **Ś. p. RUDOLFA KRIMMERA** odbędzie się w sobotę 18 listopada o godzinie 9 rano w kościele archidiekańnym.

Nakładem Księgarni katolickiej Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie, Rynek 30 wyszło świeżo drugie wydanie książki do nabożeństwa pod tytułem: Małe nabożeństwo mszalne...

Kuchnia nafiowa, gazowa Prima, najnowsz... Antonii Halski handel żelazny Lwów, plac Maryacki 1.9. Osobny magazyn mobil żelaznych na 1 piętrze.

Quaker Oats

wszędzie do nabycia w pakietach po 1 ft. i 1/2 funta (z przepisem gotowania.)



Jako pożywienie dla dzieci:

Niedostateczne i niestosowne pożywienie czyni dzieci nerwowymi, kłótliwymi i źle usposobionymi. W czasie ich szybkiego wzrostu potrzebują dzieci przeróżnego dobrego pożywienia.

„Quaker Oats“ (amerykański owies gnieciony) robi je zdrowymi i silnymi a tem samem wyrabia się dobra natura. Wszystkim matkom poleca się do gotowania ten znakomity środek spożywczy.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

PIECE ŻELAZNE najmniejszych systemów od zlr. 5- do 60 --. Przystawki przed piece od zlr. 1- poleca Piotr Chrusztowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol, plac Sobieskiego.

DO SPRZEDANIA bardzo dobre stare skrzypce tanio. Mickiewicza 22, w podwórzu.

ZARAZ do wynajęcia 5 pokoi, przedpokój, kuchnia wraz z przynależnościami, III. p. Teatralna 8.

MASŁO STOLEWIE w 5 klg. pakietach 4.20. Masło deserowe ze słodkiej śmietanki 5 zlr. wysła codziennie Dwór Podhajczyki p. Kołomyja. 412

BIEDNA WDOVA po prywatnym nauczycielu, nie mająca więc żadnej pensji, a jako matka pięcioro dzieci, z których oswoiła do szkoły, prosi o pomoc na potrzeby zimowe dla dzieci. Dłki przyjmują Administracja Gascy Narodowej dla Heleny S.

65 et. za pół kilo kawy wymieniałej dobroci, aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu

LEONARDA SOLECKIEGO Lwów, Batorska 2. Pięć klg. woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscow.

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy oszuste z pasowem lub z żółtem od zlr. 6-50 sztuk. Dwór Łapczyń-Brzeźany.

W Pasażu Hausmana LWOWSKIE Foto-Plastikon (46 razy promiowane). Od 12 do 19 listopada do wzięcia KOLONIA. Wstęp 10 centów.

Ważne dla zbiorczy kart z widokami 100 kart z widokami, w stylu kwiatowym, oraz w innych wspaniałych rodzajach, wykonanych artystycznie w 10-ciu kolorach zlr. 1.20. wysła franco za przedmiotem nadaniem należytym. Sprzedawcy otrzymują rabat. Kone. przez Namiatnietwa skład obrazów Isidor Knopf, Wien 11/3 Brigittalände 10.

Siłobóć męską skutki szczególnej tajny ch rozkładu młodzieńcy oraz innych nieduży nierozumnych zdrowie, jak powo i trwałe usnąć, ponacz jedynie w licznych wydawniczych rozprawach książka ilustr. Dra Retau's 1884

Ochrona własna Cena wydania polskiego: 1 zlr. Cena wydania niemieckiego 2 zlr. Tysiąc znalazło w niej objaśnienie i o swych cierpieniach, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, i zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem francuskiej należytosci, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierer w Lipsku (Verlag-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Woda Selterska wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, w ogóle przeoiw kaszlowi z dobrym skutkiem. Cena flaszki w Krakowie 16 ct. Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiorskiego. 3729 K. Rzaca i Chmurski w Krakowie.

Podziękowanie. Szambelan Jego c. i k. Wysokości Arcyksięcia Leopolda Salwatora. Powołana fabryka wyrobów asbestowych Jego c. i k. Wysokości Arcyksięcia Leopolda Salwatora jest z obuwia zaopatrzona w podszewki asbestowe bardzo zadawalny. Jego Wysokość używał tego obuwia do dłuższych przejazdów i przekonał się, że noga nie męczyła się przy tem tak, jak przy używaniu zwykłego obuwia. Posyłam tedy parę myśliwskich butów na wódr z prośbą o spróbowanie takich samych i u tego samego szewca, lecz z podszewkami asbestowymi i o rychłe nadanie im tytułu. Jestem pewny, że też haty myśliwskie zupełnie tak samo dobrze będą zrobione i tak samo dobrze mi się posiążą jak poprzednie szalowane. Agram 8 lipca 1899. KRAHL, rotmistrz.

Nr. 2791. Król. węg. Contrainy Magazyn mundurów dla Honwędów w Budapeszcie. Wielmożny Pan dr. Franciszek Högyes, Budapeszt lek. i patkowy Honwędów w stanie spoczynku. Budapeszt 17 października 1899. Na Pańskie dnia 5 b. m. bezpośrednio do Jego Excelencyi Pana ministra Honwędów wiadome podanie, przysyłam w załączeniu Nr. 65947 wydane rozporządzenie ministerstwa Honwędów. VII. 1898 4009

Nr. 65.917 VII. Król. węg. minister Honwędów. Na pańskie dnia 5 października b. r. do mnie wiadoma prośba, w której pan zapytuje się o przedłożone a przez żołnierzy Honwędów wyprobowane asbestowe podszewki wkładowe, oznajmiam Mu, że do użycia przyjęte asbestowe podszewki wkładowe z powodu swej znakomitej własności, iż wlotem szybko i lekko wysysają, nogy dłuższy czas od potu ochładzają, przez to maserowanie natwija, a oprot tego pojawiają się przy użyciu tych podszewek o wiele rzadziej odgniecionie lub popękane nogi, przeto okazały się asbestowe podszewki wkładowe jako celowi odpowiednie. Budapeszt, 9 października 1898. Na rozkaz ministra: LANER, generał.

Jego Excelencyja p. Dr. Aleksander Weckerle pisze: Szanowny Panie Doktorze! Obuwie zaopatrzona w podszewki asbestowe okazało się w użyciu znakomitom. Chodzę w niem pewnie i wygodnie, a bole nog ustąpił tak, że zdaniem mojem nie będę potrzebował już w tym względzie więcej pielegnacyi lekarskiej. Dziękując Panu za żywiącą radę pozostaję z poważaniem ALEKSANDER WECKERLE. Dános, 17 września 1897.

Precz z wszelkimi cierpieniami nóg! Precz z nagniotkami, z poceniem się nóg, ze stwardziałościami i obrzimałościami wszelkiego rodzaju! Precz z odmrozeniem i pieczeniem nog! Po krótkim używaniu pewna usuniecie wszelkich trudności w oledzeniu u każdego, który tylko swe obuwie zaopatry w higienicznom podszewki asbestowe Dr. Nögys'a. Cena za parę: podwójnie grubych 1 20, pojedynczych 60 ct., piaskowych najlepszych 40 ct. Za dziecinne połowa powyższych cen.

Jak bardzo okazały się te podszewki skutecznymi najlepszym dowodem, że o. i k. wędpa, i król. węg. armia Honwędów zamówiła 22.500 par, które jej natychmiast dostarczono. Wyzyska za pobraniem pocztowem lub poprz. dniem nadesłaniem należytosci franco. Podziękowania i wyjasnienia gratis. Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Generalne zastępowo i główny skład Fabryki asbestowych towarów dla Galicyi i Bukowiny: LOBOS i SZWABOWICZ handel skór i wyrobów szwajskich w Drohobyczu.

Antoni Enders

we Lwowie, Rynek 26 poleca w największym wyborze wszelkie artykuły drobiazgowo do szycia, haftu i robót damskich, najnowsze hafty zaczęte i ukończone na kanwie, suknie i innych materyałach.

Kanwy, wzory, włóczki i jedwabie we wszystkich istniejących kolorach. !! Woda do picia !! FILTR „DELPHIN“ jest najlepszym, najkorzystniejszym i najtrwałszym przyrządem, mogącym służyć za srebro filtr w wodociągach, filtrach studziennych, studziennych, pompowych itd. itd. Szczególną specjalnością są filtry butelkowe nie doścignione w działaniu, do użycia najłatwiejsze, skutków zadziwiających. Użycie tego filtra czyni zbytecznym używanie jakobkolwiek innych filtrów. Wstawia się go do kuba z jakakolwiek wodą a po kilku minutach automatycznie działająca do starca już więcej niż pół litra wody czyści jak tra, bez żadnej skazy. Cena 4 zlr. za sztukę, włączając w to pod i up kowanie i koszt przesyłki. Nabyć go można w wszystkiech w gascich i nastach albo też wprost u „DELPHINA“ Fabryki filtrów i szluzowego kamienia w K. agra pod Wiedniem. Ilustr. cenniki ze świadectwami rozsyła darmo i za opłatą porta.

Dzieci, które się muszą obejść bez piersi matki, powinny być karmione tylko Knorra mączką owsianą, która w połączeniu z mlekiem krowim doskonale zastępuje pokarm matki, a przyczynia się do obfitego nabrania ciała, krwi i kości. Najlepszym dowodem pożywności Knorra mączki owsianej jest to, że zdobywa sobie coraz szersze koło zwolenników i że obecnie przeszło 300.000 dzieci rok rocznie jest przez nią wyżywianych. W paczkach 1/4 lub 1/2 kilo dostać można w każdym lepszym handlu.

Prof. Dr. Jägera Spodnie ubrania sa najzdrowsze i najwzajemnie ochraniające. W. BENDER SOHNE, BREGENZ. Skład fabryczny dla kupców: Wien, I. Kehlmarkt 8. Do nabycia we wszystkich lepszych magazynach bieżąco.

Przybory do oświetlenia żarowego (Wyłączne zastępowo Towarzystwa patentu „Auer“.) Palniki normalne Auera. Palniki oszczędnościowe Auera. Przybory do oszklenia. Świeczniki gazowe w wielkim wyborze. Piece, kominki gazowe i kuchenki do opalania gazem. PIECE KĄPIELOWE dostarcza Zakład gazowy miejski we Lwowie. Lokal sprzedaży: ulica Akademicka 1. 20.

C. K. UPZYW. GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY we Lwowie przyjmuje od 1. października 1899 począwszy wkładki na asygnaty kasowe 4 procentowe, wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu 4 1/2 procentowe wypłacalne w 60 dni po wypowiedzeniu jakoteż wkładki na rachunek bieżący dla których na żądanie wydaje KSIĄŻECZKI CZEKOWE. Lwów, dnia 30 września 1899. Dyrekcya. Przedruk nie będzie płatny. 4068

Dentolina najlepsza glicerynowa pasta w tubkach do czyszczenia zębów i konserwowania zębów. po cenie 25 ct. poleca JAN IHNATOWICZ. Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika 1. 3, ulica Halicka 1. 11; w Krakowie Sukenie 20; w Czerniowcach Bynek 1. 2; w Przemysłu ulica Franciszkańska 1. 24.

MAGAZYN MÓD SEIDLER I KARPINSKIEJ Lwów, plac Kapitulny 1. 7 polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1899. Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego. Pociąg godzina Pociąg przychodzi do Lwowa: osobowy 6:10 z Czerniowca, (Lokan, Jass) Stanisławowa 6:50 z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września 7:10 z Zimnej wody 7:40 z Janowa 7:55 z Zawoenskiego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Strjwa 7:44 z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze 8:05 z Tarnopola i Brodów na dworzec główny 8:15 z Sokala i Rawy ruskiej 9:00 z Krakowa, Wiednia, Waresawy, Orłowa, Wieliczki 11:15 z Jarosława i Lubaczowa 11:55 z Iokan, Czerniowca i Stanisławowa 1:01 z Janowa 1:30 z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka 1:40 z Skolego, Strjwa, Kałusza, Chyrowa, a z Zawoenskiego tylko od 1 lipca do 15 września 1:50 z Iokan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna 2:30 z Podwoleczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze 2:35 z Podwoleczysk itd. jak wyżej na dworzec główny 5:15 z Podwoleczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brzuchowiec 5:40 z Podwoleczysk itd. jak wyżej na dworzec główny 5:55 z Sokala, Betsza i Lubaczowa 6:10 z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Roswadowa, Sambora, Chyrowa 6:20 z Iokan, Suesawy, Badowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta 8:15 z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie 8:34 z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie 8:45 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jarosława, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu 9:21 z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września 9:55 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jass, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu 10:10 z Iokan (Bukaresztu, Jass, Gałau) Suesawy, Kozowy, Podwys. z Podwoleczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze 10:25 z Podwoleczysk itd. jak wyżej na dworzec główny 10:30 z Zawoenskiego (Pesztu) Chyrowa 12:10 z Skolego, Strjwa, Kałusza, Borysławia 12:30 z Czerniowca, Konstantynopola, Constanoy, Bukaresztu 2:18 z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosława 3:05 z Podwoleczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze 3:30 z Podwoleczysk itd. jak wyżej na dworzec główny 6:00 z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg odchodzi ze Lwowa: osobowy 6:20 do Zawoenskiego (Munkaosa, Pesztu) Borysławia 6:15 do Podwoleczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego 6:30 do Iokan (Gałau, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy Kórmasz, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suesawy 6:30 do Podwoleczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze 8:30 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa z Jarosław, Roswadowa, Nadbrzezie, Orłowa przez Tarnów 8:45 do Krakowa (Wiednia, Waresawy) Chyrowa, Strjwa; ses Tarnów do Skolego, Kałusza; Borysławia, Chyrowa, do Zawoenskiego od 1 lipca do 15 września 9:25 do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna Kozowy Grzymałowa z dworca głównego 9:45 do Iokan, Sopotwa, Berhomien, Radowiec, Suesawy 9:53 do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze 10:10 do Betsza, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa 12:50 do Janowa od 1 lipca do 15 września, tylko w niedziele i święta 1:55 do Podwoleczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego 2:08 do Podwoleczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze 2:15 z Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta 2:45 do Iokan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza Husiatyna, Kórmasz, Saretu (Jass, Bukaresztu) 2:55 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jass przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów 3:05 do Strjwa, Skolego tylko od 1 maja do 30 września 3:15 do Janowa od 1 maja do 30 września 3:20 do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września 3:25 do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września 5:25 do Jarosława 6:26 do Iokan, Radowiec, Kimpolunga, Suesawy 6:40 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Waresawy) Móz, Laborot (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września 6:50 do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie pows. 7:00 do Zawoenskiego (Munkaosa, Pesztu) Chyrowa, Kałusza; 7:10 do Sokala i Rawy ruskiej 7:20 do Tarnopola z dworca głównego 7:42 do Tarnopola z dworca Podzamcze 7:47 do Janowa od 1 października do 30 kwietnia 8:35 do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie 9:11 do Iokan (Jass, Gałau) Husiatyna, Kałusza, Sęparowice-Hu., Nowosiel, Berhomien, Saretu, Radowiec, Suesawy 10:50 do Krakowa (Wiednia, Waresawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonioza przez Przemysł, Jass, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Roswadowa 11:10 do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego 11:32 do Podwoleczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze 12:50 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), 1:38 do Iokan (Bukaresztu, Constanoy) 4:10 do K. E. Kowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mész Laborot (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonioza Krosna do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzinia w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min czasu lwowskiego. Nocne godziny od 6:00 wieczór do 5:59 rano oznaczone są czarnym ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Kramczich 1. 5 udziela wiadomości w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w Gascy Narodowej lub w ogóle korzystając z działań ogólnoniewego, rasylł powoływać się na Gascę Narodową, jako na źródła, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń Gascy Narodowej. FRIEDRICH I BEACOCK Lwów, ul. Hetmańska 1. 4 Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Dla pp. właścicieli bydła opasowego polecamy po cenach znacznie niższych: Przetyskaczki kauczukowe dla bydła opasowego w razie dławienia się. Pompy przy wzdęciu się bydłecia. Nożyce do strzyżenia bydła. Trokary. Spuszczadła. Lejki i seręgi dla bydła. Sól glauberską i amoniak. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.